

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 225

Wydawnictwo i Redakcja „Kurjer Częstochowski”  
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 22.45 i 22.49  
Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 656.  
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, czwartek 23 września 1943 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 4.— (prócz tego porto 72 gr.)  
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok V.

## Stalin nie chciał Konferencji Trzech

LIZBONA, 22 września. — W związku z niezwykle długim pobytym Churchill'a w Waszyngtonie, tutejsze koła angielskie dowiadują się, że Churchill i Roosevelt lizyli się z nadzieją odbycia Konferencji Trzech z udziałem Stalina.

Pierwsze zaproszenie spotkało się ze strony Stalina z wymówką, że jest on całkowicie pochłonięty sprawami wojny, że nie ma czasu i t. d. Ostatecznie jednak, kiedy nacisk Roosevelta i Churchilla był zbyt przymk, nadesłał on do Waszyngtonu odpowiedź, że nie widzi w ogóle konieczności takiej konferencji, gdyż jego pretenzje terytorialne są znane, zarówno Churchillowi, jak i Rooseveltowi. Anglicy mieli zgodzić się na te pretenzje, natomiast Amerykanie nie powiedzieli ani tak, ani nie, co on uważa za zgodę.

Jeśli chodzi o sprawy polityczne, to że zostały w całości wyjaśnione, wobec czego konferencja jest zbędna. Co się natomiast tyczy drugiego frontu, to już na początku 1942 roku Anglicy i Amerykanie definitywnie na to żądanie przystali, on zaś oczekuje obecnie jedynie spełnienia przyrzeczenia. Wobec tego w tym względzie nie ma potrzeby konferowania.

## Podrzbano ich w morzu

MADRYT, 22 września. — Wyobrażenie o krwawych stratach wojsk Stanów Zjednoczonych pod Salerno daje doniesienie z Gibraltaru, stwierdzające, że podczas tej bitwy dokonano na otwartym morzu masowego postrzelenia poległych żołnierzy amerykańskich. Na łodziach desantowych i na brzozi nagromadziły się stosy trupów tak, że nie było mowy o pochowaniu ich w ziemi. Celem specjalnego epidemion, wyznaczono specjalne oddziały, które zwłoki poległych sprowadziły na brzozi, tam zasypywały je w cienkie płatno i obwiązały kawałkami otworu, po czym, po krótkiej ceremonii, wrzuciły do morza.

U młodszych roczników, które po raz pierwszy brały udział w bitwie, doszło w wielu wypadkach do wstrząsu nerwow. Celem niedopuszczenia pod żadnym warunkiem, aby w krajach dowodzących się o okropnych szczegółach bitwy pod Salerno, wprowadzono surową cenzurę listów.

## Toruja drogę bolszewizmowi

VICHY, 22 września. — Prasa francuska w komentarzach omawia uchwałę Giranda i de Gaulle'a w sprawie powołania do życia rady tymczasowej, w skład której mają wejść b. członkowie parlamentu francuskiego. Jak wiadomo, większość tych parlamentarzystów składała się z komunistów. W związku z tym dzienniki francuskie stwierdzają istnienie związanego nacisku komunistycznego na terenie francuskich posiadłości w Afryce północnej, a to wobec uznania Komitetu przez Związek Sowiecki. Przed kilku dniami de Gaulle przyjął delegację 14-tu posłów komunistycznych, którzy byli bardzo zadowoleni z wyników odbytej z nim rozmowy.

Reasumując te wiadomości, dzienniki francuskie stwierdzają, że Anglicy i Amerykanie są na terenie francuskiej Afryki północnej czynnikami, torującymi drogę bolszewizmowi oraz kwaternistrzami bolszewizmu, żądającymi błyskotliwym frazesem oswożenia Francji. Łatwo jednak można poznać, że przyrzeczona przez Anglo-sów wolność nie oznacza nic innego, jak tylko chaos bolszewicki.

## Zgon Kingsley Wooda

SZTOKHOLM, 22 września. — Jak donosi biuro Reutersa, we wtorek zmarł Kingsley Wood, kanclerz skarbu W. Brytanii.

## Cwiczenia OPL w Portugalii

LIZBONA, 22 września. — Jak obecnie podają do wiadomości, w Portugalii odbyła się wielkie ćwiczenia cywilnej obrony kraju, w szczególności zaś obrony przeciwlotniczej. Cwiczenia te zostały zapowiadane w dwóch okresach, mianowicie od 3-go do 10-go oraz od 19-go do 24-go października. Ograniczają się one na razie do obszaru Lizbony, Porto, Coimbra i Entromento.

## W jednym zdaniu

Wojska francuskie, stacjonowane w byłej francuskiej konksji w Kantonie, opuściły w poniedziałek Kanton, udając się do Indochin.

Londyński „Daily Sketch” donosi, że francuska Lencja Cudzoziemka znajduje się w stadium flankacji.

Pani Kolligat, dotychczasowa bolszewicka postanka w Sztokholmie, otrzymała nominację na ambasadorkę.

W pobliżu wsi Possabina w Bułgarii 14-letni syn gospodarza Iwan Kulew znalazł piero, które przy otwieraniu eksplodowało, urwując mu trzy palce lewej ręki i jeden prawej ręki.

# Alianci we Włoszech nie spełniają obietnic

BERLIN, 22 września. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o sytuacji we Włoszech:

Według nadeszłych obecnie sprawozdań z okupowanego przez wojska angloamerykańskie obszaru w południowych Włoszech oraz przekonywujących opowiadań zbitej ludności cywilnej, wojska okupacyjne nie ukrywają swego rozczarowania z powodu fiaska precyzyjnie omówianego planu kapitulacji. Ich postępowanie wobec ludności cywilnej, głównie zaś przeciwko rozbrojonym formacjom Badoglio, jest najwrażliwiej nacechowane tym rozgorzczeniem. — Alianci, dalecy od wypełnienia swych przyrzeczeń propagandowych w sprawie dostawy środków żywności i węgla, czego i tak nie mogą spełnić wobec własnego zapotrzebowania na materiały wojenne i posiłki oraz szerepłego tonażu okrętowego, celem pokrycia zapotrzebowania ludności cywilnej skonfiskowali niektóre zapasy oraz wszystkie magazyny żywności rozbrojonych Włochów. Ponadto jest bezwzględnie konfiskowane wszystko, cokolwiek tylko nadaje się do użytku, a ludność cywilna jest zmuszona codziennie do nowych, coraz cięższych dań.

O wiele gorszy jest los rozbrojonych formacji Badoglio. W przeciwnieństwie do praktyki niemieckiej, według której rozbrojone wojska Badoglio pospiesznie wycofano ze strefy bojowej, Anglicy i Amerykanie wojska te skoncentrowali w obozach, celem przeznaczenia ich do służby, jako przednie strażnice wojsk okupacyjnych, pod dowództwem angielskimi i amerykańskimi, które w ten sposób spodziewają się zmniejszyć swoje dotkliwe straty w ludziach. Obozy te znajdują się pod bardzo ostrym nadzorem. Wyżywienie i pomieszczenia są tak niedostateczne, traktowanie jest tak poniżające, że nawet te wojska i formacje, pomimo drakońskich kar, podejmują liczne próby nieczeki. Ci, którzy mieli na tyle siły, aby uciec od walki, widzą obecnie przed sobą los żenu armatniego dla wojsk okupacyjnych, w walce przeciwko własnej ojczyźnie, własnemu narodowi i dawny sprzymierzeńcom. Pewne części tych oddziałów Badoglio wprowadzono już do bezpośrednio strefy bojowej.

Wojska okupacyjne upatrywały byłego następcę tronu Humberta, — który zawsze uważał niezwykle dwulicowe stanowisko wobec Mussoliniego i ustroju faszystowskiego, a w czasie zamachu stanu, jak się okazuje coraz wyraźniej, odgrywał ważną rolę, — do podjęcia próby umożliwienia Angloamerykanom wykorzystania przynajmniej najhambniejszej części kapitulacji, podpisanej przez Badoglio i zdradziecką dynastię sabaudzką. Otrzymał on mianowicie polecenie utworzenia wojsk należnych z rozbrojonych żołnierzy, celem wychylenia w ten sposób do dna gorzkiego kielicha zdrady.

## CIĘŻKIE WALKI OBRONNE PRZECIWKO NAPOROWI SOWIECKIEMU

### Na odcinkach Salerno i Potenza lokalna działalność bojowa

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÖHRERA, 22 września. — Naczelną Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 21 września:

Na północ od Morza Azowskiego, na wschód od środkowego biegu Dniepru, nad Desną i w rejonie Smoleńska wojska nasze także wczoraj toczyły ciężkie walki obronne przeciwko znacznym siłom nieprzyjacielskiej piechoty i czołgów.

Na odcinku jednego z korpusów armii zniszczone przy tym spośród jednej nieprzyjacielskiej grupy wypadowej, składającej się z około 100 czołgów — 76.

W zwyciężonych walkach na północ od Morza Azowskiego odznaczali się szczególnie 17-ta frankońska i 11-ta dolno-heska dywizja piechoty.

Z południowych Włoch zaraportowano lokalną działalność bojową na odcinkach Salerno i Potenza. Oddparto tam kilka ataków nieprzyjacielskich.

Podczas nocy ubiegłej kilka nieprzyjacielskich samolotów nekających przeleciało nad rejonem Rzeszy i rzuciło sprowadzone bomby, które spowodowały nieznaczne szkody.

BERLIN, 22 września. — Na temat walk na froncie wschodnim dowiaduje się agencja „Telepress” z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów:

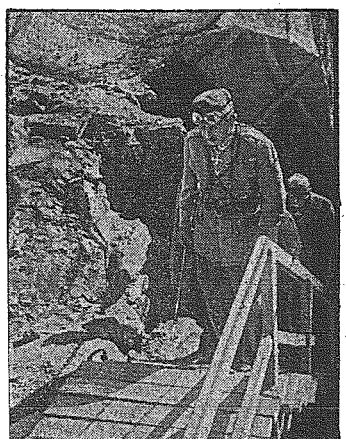
W toku walk wczorajszego dnia usiło-

wali bolszewicy, zwłaszcza na froncie po obu stronach linii kolejowej Smoleńsk — Moskwa oraz na zachód i północny zachód od Charkowa zachwiał niemieckim frontem obronnym, przy rzuceniu do walki znaczniejszych sił w czołgach, artylerii i piechoty. Dzięki przewadze bojowej wojsk niemieckich i ich świadomego celu dowództwu, rozpaczyli wysiłki bolszewików uzyskano sukcesu, choćby na wzór wielkich bitew kotłowych niemieckiej ofensywy z lata 1941 r. oraz zniszczenia lub decydującego osłabienia niemieckiej siły obronnej, spełży ponownie na niczym. — W wirze najzaciętszych walk wojska niemieckie zmusiły ponownie armie sowieckie do niesybych ciężkich ofiar w zabitych i rannych oraz materiałach, przewyższających wielokrotnie straty niemieckie.

I tak na południowym odcinku w rejonie między Dońcem i Dniepre, prawie wszędzie sparalizowano zmocniony nacisk formacji sowieckich energicznymi przeciwdziałaniami i flankującymi lokalnymi operacjami, które miały dla atakujących wojsk sowieckich niezwykle krwawy przebieg.

W rejonie przeczłoka mostowego rzeki Kubań oddparto bez wyjątku wszystkie silniejsze ataki balszewików, dokonane częściowo przy poparciu czołgów i zniszczono przy tym 10 czołgów.

Na zachód i północny zachód od Charkowa bolszewicy przez cały czas atakowali



Marszałek Finlandii Mannerheim na inspekcji jednego z fortów na wybrzeżu swego kraju.

## Od 4-X. czas normalny

BERLIN, 22 września. — Rada Ministrów dla obrony Rzeszy uchwaliła przywrócenie normalnego czasu w ziemi 1943/44 r.

Przejęcie z czasu letniego na czas normalny dokonane będzie w poniedziałek, dnia 4-go października 1943 r., o godzinie 3-ciej rano i wskazywać wszystkich zegarów zostanie cofnięte o godzinę.

W dniu 3-cim kwietnia 1944 r. o godzinie 2-giej nad ranem czas normalny zostanie znowu zastąpiony czasem letnim.

stanowiska niemieckie silniejszymi formacjami czołgów i strzelców. Wypadki te wszędzie powstrzymano, z wyjątkiem nieznacznych lokalnych włamani i utrzymaniu główną linię bojową.

Na odcinku bojowym, nasiadującemu od północy, jak wykazały obserwacje, bolszewicy zamawiali poważne siły wypadowe. Planowane uderzenie trafiło jednak w próżnię, ponieważ formacje niemieckie w międzyczasie dokonały wyminięcia. Próby obejścia, dokonane przez sowieckie klipy wypadowe częściowo tylko słabymi siłami, zdołano odprzeć.

Na odcinku południowym samoloty bojowe, narkujące oraz myśliwcy przeciwpanceri, atakowały przede wszystkim rezerwy sowieckie, dochodzące do terenów bojowych oraz zniszczyły dobrze wymierzone przy trafieniach 3 wozy bojowe najeżdżonego typu oraz 120 wozów, załadowanych wojskiem i sprzętem wojennym.

Również w rejonie Nieżyna silne użycie wojsk wymierzone było przede wszystkim przeciwko pozycjom pogotowia oraz kolumnom maszerującym, jak również przeciwko zbiorowiskom czołgów. Unieszkodliwiono przy tym 7 czołgów typu „P 34”, 70 samochodów, 5 dział oraz jedną baterię przeciwlotniczą.

Szczególne silny był udział lotnictwa bojowego na terenach bitwy pod Czernichowem, Smoleńskiem i na północny zachód od Brjańska. W nieprzerwanej akcji atakowały niemieckie samoloty bojowe sowieckie formacje atakujące bombami rozpryskowymi oraz ogniem broni pokładowej, wskutek czego sowieckie formacje strzeleckie poniosły niesłychanie ciężkie straty. Kilkakrotnie formacje atakujące poniosły tak dotkliwe straty, że już w ogóle były niezdolne do akcji. Myśliwcy niemieccy, służący jako ochrona dla samolotów bojowych, w licznych walkach powietrznych stracił 57 maszyn sowieckich, podczas, kiedy 4 samoloty myśliwskie niemieckie nie powróciły do swych punktów oparcia.

Nowe ataki lotnictwa niemieckiego wymierzone były przede wszystkim przeciwko polazniam sowieckim na zapleczu. — Zombardowano przy tym najważniejsze linie kolejowe bombami wielkiego kalibru, zmieciono z torów kilka pociągów transportowych oraz zburzono dwa ważne dworce przeładunkowe.

Czynność sowieckiej broni lotniczej zwracała uwagę z tego powodu, że w przeciwnieństwie do dni ubiegłych szczególnie niska była akcja sowieckich samolotów bojowych. Dotkliwe straty zmuszają Sowietów do oszczędzania swej broni lotniczej.



Góry Abruzzów ze szczytem Gran Sasso, gdzie był przetrzymywany Mussolini, do chwili uwolnienia przez niemieckich szoczków spadochronowych.

Plany Moskwy

SZTOKHOLM, 22 września. — „Związek Sowiecki dąży do rozsadzenia całej Europy, w szczególności zaś obszaru pomiędzy, morzem Bałtyckim i morzem Egejskim”.

Taka opinia wypowiada miesięcznik angielski „Nineteenth Century and after” w artykule omawiającym cele i ambicje Kremu. Z polityki Moskwy, pisze czasopismo angielskie, z propagandy i popierania bandytyzmu można dzisiaj łatwo zorientować się co do właściwych celów Unii Sowieckiej.

Czy już propaganda wyborcza?

GENEWA, 22 września. — 19-tu republikkańskim członków Kongresu USA wyraziło poglądy, że ówczesny Kongres do Kongresu stanowiło częściową propagandę dla kampanii wyborczej.

Senator Tarf oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że ówczesny Kongres to kilka innych oświadczeń prezydenta tuma czy w ten sposób, że zamiarem Roosevelta jest zbagatelizowanie przeciwności zdań na froncie wewnętrznym i wysunięcie na pierwszy plan wysiłków wojennych celem uzyskania w ten sposób poraż czwarty stanowiska prezydenta.

Senator Alken oświadczył, że upatruje „propagandę wyborczą” w propozycji Roosevelta, iż Kongres ma udzielić większego poparcia gospodarczego kobietom i mężczyznom zwalnianym ze służby wojskowej, rozważyć szeroko zakrojony plan ubezpieczeń społecznych, oraz możliwe jaknajszyciej poświęcić swą uwagę planom demobilizacyjnym.

Wymiana

SZANGHAI, 22 września. — W poniedziałek o świdwie wyruszył w drogę japoński statek „Zooka Maru”, który w ub. sobotę przywiózł okupowanych z Japonii i Mandżukuo, około 100 obywateli państw alianckich.

Na pokładzie statku znalazło się około 600 obywateli St. Zjednoczonych, 50 obywateli Kanady oraz 50 obywateli Chile i innych państw neutralnych, którzy opuścili Szanghaj, udając się do Goa w Indiach portugalskich. Tamże odbędzie się w połowie października wymiana Japończyków, ewakuowanych ze Stanów Zjednoczonych. Japoński statek zatrzyma się w Hongkongu, celem zabrania na pokład ewakuowanych z Japonii obywateli alianckich.

M. A. HESSEL.

Miłość...?!

To jest po prostu fakt niezaprzeczony i bardzo ważny. A zatem słuchajcie mnie chłopcze drogi, miły, naj... (i w ogóle nie wiem, co jeszcze mam powiedzieć), słuchajcie mnie — a jeżeli zadam ci mój listem leciuchy ból, to niepotrzebny z gola ten ból i chyba nie długotrwały — nie wierze w to! Szybko mi pan przebaczył! Pięść tylko raz, ale na zawsze: jeżeli On wróci, będzie dla ciebie stracona, jako kobieta! Stracona absolutnie i nieodwołalnie! Chyba nie zniechęciłeś mnie w swych myślach do tego stopnia, by przypuszczać, że mogłabym należać do was obywateli(?) i bez względu na to, co mogłoby się stać z między czasie: choćbym nawet(!) pokochała cie, jeżeli On wróci, odejdziesz z nim, choćbym i twoje i swoje własne serce zdeptała niam. Bo gdyby nawet stać mnie było na płytkość i podłość, absolutnie nie stać mnie na niewdzięczność, a to już byłaby najczarniejsza niewdzięczność z mojej strony. Bo oprócz serca, Ger, mamny jeszcze rozum i honor — i tych, którzy nas kochają. Ty tego nie rozumiesz teraz, ale kiedyś w przyszłości, gdy ci to wytłumaczę, zrozumiesz i wtedy może narzęście uczuć się szacunekiem moje ręce, czego dotychczas nie uczyniłeś ani jeden raz, w żadnym ze swych dwudziestu listów. A przeciwieństwo właśnie jest pierwszym i najbardziej męskim dowodem uczuć dla kobiety, pierwszym krokiem do przyrzeczenia do spoufiania i miłości. Ty do uszcisków rąk przetrześciłeś się od razu do całowania mych ust, czego On, mój prawowity „właściciel”, mający swoje słowo, nie uczynił ani jeden raz! Może ciębie razi, boli to, że ja tak piszę o nim i że tak wlecie! Ale bynajmniej nie powinno ci być przykro — przeciwieństwo: powinienś uważać sobie za najwyższy awans, że stawiam cię kolo niego w moim sercu w mym życiu i mej przyszłości. — A

Sensacyjne kulisy zdrady Badoglio Dwaj oficerowie USA bawili u niego przed zawarciem rozejmu

Angielska agencja Reutera publikuje sprawozdanie specjalne z Głównej Kwatery generała Eisenhowera, które jest drugocześnie dowodem zdrady, popełnionej przez wojska Badoglio i jego podległych. Według tego sprawozdania dwaj amerykańscy oficerowie w mundurach przebrani przez jedną dobę w Rzymie w tym czasie, kiedy podano do publicznej wiadomości o zawarciu rozejmu przez rząd włoski. Bawili oni tam w misji wojskowej z polecenia generała Eisenhowera i odbyli w nocy rozmowy z Badoglio, mieszkali u Badoglio w śródmieściu i jeździli samochodami po ulicach Rzymu. Oficerami tymi byli: generał brygady Maxwell Taylor z amerykańskiej dywizji lotniczej i pułkownik lotnictwa William Gardiner. Przygotowania do przedostania się tych oficerów do Włoch poczynione zostały przez pewien tajny związek we Włoszech, który zorganizowany został w tym czasie, kiedy w Lizbonie odbywały się konferencje w sprawie zawieszenia broni. Rozpoczęli oni swoją podróż z Palermo o godzinie 2-jej w nocy i zostali przewiezieni przez pewną brytyjską łódź strażniczą na wyspę Ustica, przed wybrzeżem Sycylii. Tutaj przyjęto ich na pokład pewnej włoskiej korywety, która ich przewiozła do Gaeta, dokąd przybyli około godziny 7-jej wieczorem. Kiedy stanęli na lądzie, oświadczyli, że są oni lotnikami amerykańskimi, których znaleziono jako rozbitków na morzu. Czapki swe schowali do kieszeni i usilowali wyrazić gestami, że istotnie są rozbitkami. Samochodem zawieziono ich na pewne miejsce Via Appia. — Tam przesiadli się do samochodu, z oknami ze szkła matowego, podobnego do tego auta, w którym uprowadzony został z Rzymu Mussolini! Po drodze do Rzymu widzieli tylko bardzo mało Niemców, jednakże liczą

Japonia pod opieką swej marynarki Głos „Tokio Szimbun” o projektach Roosevelta na Pacyfiku

TOKIO, 22 września. — W komentarzu do oświadczenia Roosevelta, wygłoszonego na posiedzeniu Kongresu, „Tokio Szimbun” oświadcza w artykule wstępnym, że treść mowa, zwiastująca ustęp, odnoszący się do Azji Wschodniej, niedwuznacznie daje do zrozumienia, że Stany Zjednoczone i ich sprzymierzeńcy natrafiają na trudności.

Ponadto z treści mowy Roosevelta można wywnioskować, że w związku ze strategią, omawianą na konferencji w Quebecu, w akcji przeciwko Japonii przynikną nowe trudności. Dziennik zwraca przy tym uwagę na powiedzenie Roosevelta, że należy przygotować się na długą i uciążliwą wojnę oraz, że należy się liczyć z znacznymi stratami, które rozszerzona odmosi się mogą do terenów wojny na Pacyfiku.

W związku z tym dziennik zauważa: „Zbędne są w tym względzie oświadczenia Roosevelta, Knoxa lub innego z polityków amerykańskich, bowiem przebieg walk w obecnej chwili na południowo-zachodnim Pacyfiku jest całkowicie wymowny i nie wymaga wyrażniejszych zwrotów. Z biegiem czasu nieokreślone podjęcie ofensywy przeciwko Japonii, tudzież jej cele, nie będą w stanie zmienić efektu końcowego.”

Dziennik zwraca uwagę, że jedynym przeciwnikiem, który od konferencji w Quebecu uległ zmianie, jest dysponowane poszczególnymi jednostkami marynarki na Morzu Śródziemnym, po ich odpadnięciu od marynarki włoskiej. Pozostałe czynniki nie uległy zmianom jakościowym, pozwalając w sposób jasny utwierdzić się w przekonaniu, że czas pracuje na rzecz Osi.

Aczkolwiek rzucenie jednostek floty brytyjskiej na wody wschodnio-azjatyckie ułatwi obronę Indri, to jednak charakter walk na południowo-zachodnim Pacyfiku jest tego rodzaju, że obecnie 5-ciu lub 6-ciu brytyjskich okrętów liniowych nie będzie w stanie wykonać decydującego na zmianę sytuacji. Amerykańska działalność bojowa na Pacyfiku przypuszczalnie ograniczy się do wysiłków, zmierzających do odciecia Japonii od jej źródeł surowcowych i najbardziej na południe wysuniętych terytoriów oraz do ataków lotniczych na ląd japoński. Dopóki posiadamy marynarkę, nie jest rzeczą do pomyślenia, aby nieprzyjaciel atakował na morzu, w pobliżu Japonii lub też na ziemi japońskiej.

ne drogi i ulice wyglądem swym wskazywały na koncentrację wojsk niemieckich. Jak dalej mówi Reuter, w Rzymie dostawiono ich do przeznaczanego im tajnego miejsca pobytu, gdzie u drzwi ich pokojów spyalnych postawiono posterunki wojskowe. Jadali wspólnie z oficerami włoskimi, którzy nie mieli najmniejszego pojęcia o zbliżających się operacjach ładowania. — Okolo północy przewiezieni zostali do luksusowej willi Badoglio. Na mundury swe przywdziali wówczas płaszcze deszczowe, a wzięli ich samochody ze zgazonymi światłami przez zamkniętione ulice. Czestokrotnie zatrzymywani byli przez posterunki wojskowe, jednak towarzyszący im oficer włoski przeprowadził ich bezpiecznie przez zapory. Gdy przybyli do willi Badoglio, zostali Amerykanami wprowadzeni do biblioteki, gdzie spotkali się z Badoglio.

Badoglio podkreślił absolutną swą współpracę z aliantami i wspominając 55-letnią swą służbę wojskową, zaklinał ich, aby wierzyli, że jedynym jego życzeniem jest współpraca z aliantami. Przy pożegnaniu z Amerykanami oświadczył: „Jestemsi przyjacielami aliantów i oczekam tylko na odpowiednią chwilę, aby im podać rękę.”

W zakończeniu donosi Reuter, że Taylor i Gardiner wreczyli Włochom kwestionariusz o sytuacji wojskowej, który przekazany miał być generałowi Eisenhowerowi drogą radiową. Nazajutrz rano otrzymał rozkaz powrotu do Głównej Kwatery alianckiej. Zabrali ze sobą włoskiego generała oraz tłumacza.

Chile a ZSRR.

GENEWA, 22 września. — Chiński minister spraw zagranicznych Fernandez o-mówił na przyjęciu przedstawicieli prasy w Waszyngtonie podstawowe zagadnienia polityczne swojego kraju. Minister oświadczył, że Chile nie zamierza w obecnej chwili i podejmować stosunków ze Związkiem Sowieckim.



— Co za kawał z tymi laurami Badoglio? Za-ledwo się je uszczknęto i już zwiedły!

ŚWIATŁOCIENIE

Wymowną przestroga Dziennik szwajcarski „Courrier de Geneve” pisze: „Caly naród fiński bez wyjątku stawia niepodległość swojego kraju ponad wszystko inne. Nie znajduje się w Finlandii nikt, kto byłby gotów oddać historyczne miasto Viborg, główny port eksportowy tego państwa, lub zrezygnować z Hangoe lub wysp andalskich, których okupacja przez obecne mocarstwo wydalaby cały kraj w jego moc wciągając Finlandię automatycznie w każdą wojnę, która wybuchłaby w rejonie bałtyckim. Wszyscy Finowie zdają sobie z tego sprawę, że otwartą lub uporowaną aneksją Finlandii przez Związek Sowiecki oznaczałaby koniec narodu fińskiego. Masowe deportacje z zajętych przez bolszewików

obszarów wschodnio-europejskich stanowiłby wymowną przestroga”. Wielka niezręczność Jak donosi brytyjska służba informacyjna, „Manchester Guardian” pisząc o uwolnieniu Mussoliniego przez żołnierzy niemieckich, nazywa ten wypadek swego rodzaju wielką niezręcznością aliantów. Powołując się na powyższą wiadomość, „Daily Sketch” zapytuje: „jakie przedsięwzięcie kroki, aby Mussoliniego nalezyście pilnować? Czy byłoby możliwym, aby Mussolini niczym duch zniknął przez dziurkę od klucza? Należy przypuszczać, że opinia publiczna dowie się, i to jak najprędzej, kilka bliższych szczegółów”. Była to rzeczywiste wielka niezręczność aliantów, wielka i nie pierwsza.

ki. Krzewy — olbrzymie bukiety białe, żółte i różowe, pachniały do zawrotu głowy. Na trawniku pachły strzyżki krocie tysięcy stokrotek, a olbrzymie pachate mlecze iśniły wśród traw, jak ziemskie gwiazdy. Oczy bolały od tych migoczących złoścych, tym bardziej, że słonce spylało się w każdy kąt przemocą... na oślep... jak pijana! Joe i An usiadły na cienistej laweczce pod kaszanem i spoglądały z zachwytem w nabrzmiałe paki, lepki i złote, jakby zanurzone w miodzie. Wśród nawilżonych, ale nieprawdopodobnie dziarsko rozrośniętych liści, siedział maleńki kolorowy ptaszek i śpiewał, co sił w mikroskopijnych płucach. Wcale nie mało musiało mieć tych sił. Bo słychać go było na sto kroków... Joe pierwsza znalazła go wzrokiem i pokazała Annie milnąk na gale i palcem nakazując jej milczenie, by go nie przeszkadzała. Śpiewał dalej, przerywany co chwila i przeskakując z gałązki na gałązka. Jedną z nich, cieniusienką, rozchwiała się pod nim, jak podniebia हुस्तawa. Wciąż huśtał się — uciuchłszy nagle, a potem fruwał. Przeczczono-złote niebo porwało go w siebie radośnie, owinięto ciepłą jasnością i poniosło w najwyższe, najudniejsze szczytce: ku słońcu! III. Joe była w rozterce. Wylosiła się w niej zdów cała masa duchowych problemów. Nie chciała już być, przagnęła, by nigdy nie zainstali — a życie narzucało jej, nie pytając o chęć i zgodę. Migają wspomnieniem dni, miesiące, lata — naprzód szczęście, potem smęki: — Wacław! Tragiczne, niewymownie smutne małżeństwo, które oduczyło ją śmiać się... — Ernest! — Jej największa kobieca klęska, hańba, upokorzenie... i ból... „Serce zrzucone w śmiecie”. Ostatecznie dobicie duszy, skatowanej już poprzednio przez Wacława i tę okropną „dziwną i straszna niemiec”, która na całe życie wryła na duszy i organizmie Joe swe niszczące znamie.

(d. p. a.)

# Z Częstochowy i okolicy



Wrzesień  
**23**  
Czwartek

Dzisiaj: Tekli p. Lina m.  
Jutro: NMP. od wyk. nied.

Wschód słońca o g. 6.48  
Zachód „ „ „ 18.58

**Zaciemniamy**  
od godz. 20.30 do godz. 5.30

## Dwa światy

Zachmurzone niebo, szary i ciemny wieczór i ciagnący się za nim smutek jesiennych zszelstów opadających już liści. W kwadratach i kwadratach smutku światła. Słychać sześć talerzy, ktoś kłóci się załaje, swarliwie, po prostu bezrozumnie, najeżając dziecko pod akompaniament nerwowego, pustego śmiechu, brzdąkania. O parawan otwartego okna opiera się tajemniczo cień. Ulica i pustka, pełna słoty i błota. Isni wilkocia i tylko smugi złote polną od latarka. I tylko serce ściska się załem i niechęcią do codziennej nudy.

Właśnie deszcz ustaje, mdy wiatr pachnący zielskami ogrodów rozgarnia chmury. Gdzieś, hen, w górze, w powodzi ogromnych lietz nie na miarę zwykłych rozumów, w odległościach na których tyka nawet wyobraźnia ludzka, jawią się spiralne mgławice, naladające hipotetyczny światy. Punktiki — gwiazdy zdają się krzątać w skutych lodowym zimnem pustynnych obszarach, jak zagubione duszy.

I oto rosna granice świata, bun! pospolite starzyńca przeraża się w dumną świadomość nieskończonych lotów, wyzwoleńczy myśli w nieskończoność przestrzeni. Kosmiczne siły, wdręczące światła, padające pociemniałe przeliczne ogrom niepójoty przerażające z niego fosforujące luki mostów do stęsknionej nagle i jakoby omniałemie duszy.

W chwili takiej czujemy się jądrem ziemskiego bytu i zarazem nieością własnego oddechu, niematerialną cząstką elektryczności i geniuszem nieokreślonych pragnień.

Jakiś odgłos rozmowy, stuk drzewi, zapytanie, I przyska dzwiny świat.

I znów obejmuję nas przyjacielsko w pół — realizm życia, prowadząc w codzienność małoszczoności, kłopotów i rozpacz nad głupstwe kam: zbitym talerzem, przetrzymującym lokiem marynarki, kateorem... Nikną gwiazdy, rozsolzochu się deszcz i szemrze za oknami nudnym refresem wrzesniowej pluchy.

## Przydziały na karty dodatkowe

(x) W piątek, sobotę (dnia 24 i 25 września) winni zgłosić się do sklepu „Jedność” Nr. 38 przy Alei Wolności 11, pracownicy kolej, celem odbioru artykułów spożywczych na dodatkowe karty żywnościowe I i II kat.

## Pokaz owoców w innym lokalu

(x) Jak się dowiadujemy, organizowany przez Powiatowy Związek Ogrodnictwa w Radomsku pokaz owoców z terenu powiatu, którego otwarcie nastąpi w sobotę, dnia 25-go b. m., o godz. 10-iej odbędzie się w innym, niż początkowo projekowano lokalu, a mianowicie w Sałi Urzędu Miejskiego przy ul. Bachstr. 5 (dawna 11 Listopada 5) mieszczący się w domu Dobroczyńców, tuż za Spółdzielnią „Plug”.

Pokaz trwał będzie do dnia 28-go b. m. włącznie.

## Benzyna dla celów technicznych

(x) Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu, Ekspozytura w Częstochowie, zawiadamia za naszym pośrednictwem przedsiębiorstwa przemysłowe, że formularze na zgłoszenia zapotrzebowania na benzynę techniczną są

do nabycia w jej biurze, przy Adolf Hitler Allee 41.

Ubiegający się o kontyngent benzyny winni formularze te złożyć, po wypełnieniu, w Ekspozyturze Grupy Głównej celem potwierdzenia i przesać do odnośnej Grupy Gospodarczej w Krakowie.

## Podatek drogowy

(x) Jak wiadomo, z dniem 15 sierpnia b. r. upłynął termin płatności pierwszej raty powiatowego podatku drogowego.

Ponieważ nie wszyscy zainteresowani wywiązali się należycie ze wspomnianego obowiązku, odnośnie władze wzywają opeślażyć, by uregulowali zaległości z tytułu omawianego podatku najpóźniej do końca bieżącego miesiąca.

## Konkurs małych ogrodków

(x) Wzorem innych miast Okręgu Radomskiego odbywa się również w Częstochowie, aż do końca września konkurs małych ogrodków.

Utworzona na terenie naszego miasta komisja konkursowa zwraca uwagę zainteresowanym, że Gubernator Okręgu ustanowił dla uczestników konkursu wartościowe premie w naturaliach.

Przy ocenie poszczególnych obiektów brano będzie pod uwagę: czystość, rozplanowanie, przygotowanie kompostu, zwalczanie szkodników oraz umiejętne wykorzystania ziemi.

Wspominany konkurs będzie niewątpliwie przyczynkiem do zwiększenia się zainteresowania sprawami ogrodnictwa w naszym mieście i w związku z tym do dalszego rozwoju kultury ogrodniczej.

## Budowa magazynów na ziemniaki

(x) Jak wiadomo, ziemniaki należą do produktów rolnych posiadających najmniejszą trwałość i ulegających najłatwiej zniszczeniu. Wobec tego niezwykle ważną jest kwestia ich właściwego przechowywania.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, któraemu poruczone odbiór kontyngentów ziemniaczanych i magazynowanie kartofli przez długi niejednokrotnie okres czasu, gromadzą je najczęściej w pomieszczeniach wynajętych, a więc specjalnie do danego nie przystosowanych.

W związku z tym odnośnie władze postanowiły rozwiązać sprawę przechowywania ziemniaków, przez budowę, w różnych częściach kraju jednolitych magazynów specjalnie uwzględniających właściwości ziemniaków.

Podobne zbiorniki pobudowane na Zachodzie zdają całkowicie swój egzamin. Są to magazyny o pojemności 4 do 8 tysięcy ton.

Pierwsze tego rodzaju budowe w Gen. Gub. wzniezione już w kilku miejscowościach Okręgu Radomskiego. Największe z nich mieści 2500 ton kartofli, czyli 250 dziesięciotonowych wagonów tych podobnych.

## Egzaminy szoferskie

(x) Jak się dowiadujemy, w dniach 30 września oraz 1 października b. r. odbęda się w Szkole Samochodowej E. Ślaskiego, przy ul. Targowej 12/22 egzaminy na kierowców pojazdów mechanicznych.

## Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach

(x) Główny Wydział Pracy przy Rządzie Gen. Gub. wydał w swoim czasie polecenie, aby w każdym zakładzie zatrudniającym ponad 20 osób, znajdowali się, w odpowiedniej do wielkości przedsiębiorstwa liczbie, specjaliści pracownicy, wyszkoleni w udzielaniu pierwszej pomocy.

Nie muszą oni wyłącznie pełnić służby jako pomocnicze siły sanitarne, wystarczy jedynie aby wykonując swą zawodową działalność, stali w razie wypadku do dyspozycji.

Celem zaznajomienia tych pracowników z właściwą metodą udzielania pierwszej pomocy — władze wydały specjalną broszurę.

Nosi ona tytuł: „Wskazówki przy udzielaniu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach” i jest do nabycia u handlu księgarskim, lub wprost w urzędniczwie „Verlag für Wirtschaft u. Handwerk” — Kraków, skrzynka pocztowa

## Z notatnika reportera

### Niedoszła samobójczyni

(n) Janina G., zam. przy ul. Orlicz-Dreszera, napla, się osobiście otowej, w celu samobójstwa. Wzwan lekarza, po dokonaniu odpowiedniego zabiegu, postawił denatke na kuraacji w domu. Przyczyna targnięcia się na życie, były niensnaki rodzinne i sily rozstrój nerwowy.

### Przypka pomyka

(n) Zygmunt Kawekci, zam. przy ul. Olaszynskiej, napli się przez pomykę pewnej ilości kwasu siarkowego, zamiast wody. Do wycięcia się z błu nieścześnie walono lekarza, który udzielił pierwszej pomocy.

### Zamykac okna

(n) Biedniński Tadusz, zam. przy ul. Bratajej, zgłosił o kradzieży i kieszankania 2 par butów i kilku sztuk materjalu. Sprawa doszla się przez okno. W podobnych okolicznościach okradziono Miszyczaka Otocińskiego, przy ul. Białostek, któremu nieznan zloj zabral z mieszkanca parę butów i różną garderobę męską.

# Nowe przepisy przemiatowe

(x) Odnośne władze wydały ostatnio przepisy regulujące normy przemiatowe dla młynów handlowych w Gen Gub. W myśl obowiązującego od dnia 1 września b. r. zarządzenia, dla poszczególnych gatunków zboża wyznaczone następujące stawki przemiatu:

Zyto przeznaczone dla wypieku chleba — przemiat 95 procentowy; specjalnie wyznaczone młyńcy mogą dokonywać przemiatu żyta 90 — 92 proc. owos 80 i 70 proc. W wyjątkowych wypadkach — 50-cio procentowy. Jęczmień — przemiat 70 proc., podobnie jak i owsianica.

Jęczmień dla przeróbki na kaszę winien posiadać przynajmniej 55 proc. wydatku, podczas gdy owies, przeznaczony do wyrobu płatków owianych — 50 proc. wydatku. Waga hektolitrowa tego ostatniego gatunku zboża musi wynosić przynajmniej 54 kg.

Odnośne przepisy winny przestrzegać mlyny handlowe, przeznaczone do przeni tu maki typu 1600.

Obecne zarządzenie wnosí innowacje, jeżeli cho

### TEATRY DLA DZIECI

**WARSZAWA.** — W bieżącym w Warszawie rozpoczyna prace rólwielce teatry dziecięce; ogółem jest ich czterech i mieszczą się one w lokalach: Nowoczesny, Złotego Jla, Mirażu i Komedii.

Najstarszym jest znany wszystkim — teatr Ortymski; od 20 lat nieście on raduó i 14mlechi „małej Warszawie”. Przez jego widowiska przewleło się przeszło półtora tysiąca mlałocich. Teatr w Komediach ma za sobą dwa lata działalności. Pozostałe dwa zostały założone niedawno. W ub. niedziale rozpoczęły sezon nowymi premierami

### POŻAR STODOLY Z ZBOZEM

**WŁOSZCZOWA.** — We wsi Lubachowa, empy Moskorzew we wloszczechawim, pożar strawił stodołę wsi z bionem Tadeusza Puslola. Straty wyrosza około 15 tysięcy złotych.

### SMERC NA TORZE KOLEJOWYM

**MIECHÓW.** — W pobliżu stacji kolej wąskotorowej Nagorzany w pow. miechowski, rozlecia się pod pociąg w celach samobójczych 30-letnia kobieta gospodarza ze wsi Szczepanowice, km. Niedzwiedz, pow. Miechów. Maria Sz...-ta ponozęca śmierć na miejscu.

Stabdzka od dłuższego czasu cierpiąca na rozstrój nerwowy i od dawna nosiła się z myślá popełnienia samobójstwa.

### STRATOWANY PRZEZ KONIE

**MIECHÓW.** — Bardzo ciężkiemu wypadkowi stratomiana przez wtase konie uległ 51-letni gospodarz ze wsi Kalina-Mala, zmlyni Wielko-Zagorza w pow. miechowski. Francuzek Próżny.

Opóźnionych powozarko obrażeń, Drózdó doznał pęknięcia miednicy, w cielew stanie odwrócony został do szpitala powiatowego w Miechowie. (Jed.)

### NOWA SKŁADNICA WARZYW

**JAROSLAW.** — W polowia bież. miesiąca zlikwidowano w Jarosławiu hale targowa. Na terenach tych ma powstać składnica warzyw.

(O) —

## Mozolka

### Na smutno — i na wesolo!

Stoi sobie biedny dziadek pod kościołem i śpiewa, śpiewa ochrypnym, zapijaczonym głosem trapliczną piosenkę o tym „Jak go ciotka z łitoci pod płotem urodzila, a wujek własną pierśta karmil...”. Po każdej zurtoce zwraca się do przechodźni.

— Przetó i wy, sławne państwo, litóś nad starym mieście i grosiki dawac raczeli!

Przechodziła wlewy właśnie, taka jedna, co ni stąd, ni z owad tyle radości w sercu i na twarzy miała, jakby jej co najmniej kto w kieszeń napluł, zatrzymała się przy żebraku i spytała gupkowata: — A cóż to, dziadku, tak, zawadzięcie? Weselisz się piwkiem nie znacie?

— Gdzież mi tam, panistwo do wesela, kież dzień cały sterczęz tu musze, żeby te dwa złociste na chlebek sobie wyproszi!

— Hm... a wiecie, dziadku, Dostaniecie pięć złotych, jak mi tu zaraz zapiewacie, ale tak... raz na smutno, a raz na wesolo!

Popatrzył dziadek, popatrzył, chrzkał, jak aktor prowincjonalny i zaczął mruzczeć grobowym głosem:

— „Pani sławna, pani wielmożna... I nagle dorucił wesolo:

— „Jabym panią pocałował, gdyby... było można!”

Rzućla mu szybko pięć złotych i oddała się roześmiana ta, co to tyle radości w sercu i na twarzy miała, a dziadek spojrział długo za nią i kiwał w zamysłonym milczeniu długa, brudną brodą.

„K” 13.

# Dzień w redakcji

(x) — Kurier!... Ciekawy numer... Kurier!!! — zadźwięczały nagle, wśród gwaru ulicy cienie, kłaskiewe głosiki małych, bosych chłopców dzwigających pod pachą stosy dzienników.

— Kurier!... Ciekawy numer!!! — rozlega się co dzień, bez względu na pogodę, o jednakowej porze, na rogach ruchliwych ulic...

Ciepłe jeszcze od stalowych usciłków maszyn rotacyjnych i pachnące świeżą farbą drukarską gazety, wdręją w szybkim tempie do rąk licznych nabywców.

Wrzok czytających pada z ciekawością przede wszystkim na pierwszą stronę, ślizgając się szybko, nerwowo wśród krzyzących swą wymową tłustych zgłosek i czerwienią podkreśleni tytułów — łowiąc z nich, co najważniejsze zdarzenia.

Potem rzut oka na stronę lokalną, zarządzenia, ogłoszenia...

Dopiero w domu, przy herbatce, w szara godzinie zimerzchu czyta ją się od „deskó do deskó”... A potem... staje się rzeczą zbedną... Jutro będzie nowa...

Zwyot gazety jest krótki — tym niemniej jednak stworzenie jej wymaga dużo pracy, jakiej nie wyobraża sobie przeciętny czytelnik...

Wczesnym rankiem, gdy mrok otula swym szarym płaszczem miasto, a większość jego mieszkańców spoczywa jeszcze bezwieszko w objęciach Morfeusza, blyszcza okna redakcyjne światłem elektrycznych lamp. W obwieszonym mapami popoju wśród półek zarzuconych stosami najrozmaitszych pism, siedzą pochylone nad biurkami posażnicy wyczuwając się w teksty rękó i maszynopisów. Czerwone ołwóki redaktorskie bładzą wśród rzędów liter nadając artykułom właściwą formę, nie rzadko skracając całe ustępy.

Krótsza waszkwówka elektrycznego zegara przesuwa się wolna na „piąta”.

Głuchą ciszę przerwał brutalnie nerwowy

dzwonek telefonu... Urzędowa agencja „Telepress” podaje komunikat wojenny i wiadomości polityczne...

— Najmocniej przepraszamy... ale to bład zerkerski, rozumie pan... chochlik drukarski...  
A od czegoż korekta panie... jak to można takie znane nazwisko w ten sposób...  
Odpowiadając, że przecież korektor czytający nieraz bez przerwy przez kilka godzin, tysiące drobnych wierszy, wechłaniając uważnie miliony maleńkich literek, może się przecież omylić... zresztą damy sprostawienie.

Przed biurkiem młodego redaktora wykrywała zgrabna postać dziewczeczka. Śmiejąc się koralewo wargi i blysząc wielkie, niebieskie oczy...

— A... pani w jakiej sprawie?  
— Ja... chciałam proszę pana, to jest przyniosła — żenuje się dziewczeczka... wierszyk...  
— Pisała pani już kiedy... drukowała gdzie...  
— Nie to pierwszy, zobaczmy.  
— Proszę pokazać, zobaczmy.  
— Wiersz jest słaby i rym si zwanukają, ale jak tu być powiedziecie... psia kóś, takie oczęta...  
— No, na pierwszy raz to całkiem udany. Odmie mnie nie zaley, ale popró w „naczelnego”, zobaczmy...  
Spojrzenie spod długich rzęs było nagrodą.  
„Naczelny” jednak jest niewyrozumiały dla piękności kobiecej i po zapoznaniu się z treścią wiersza, kreśli na różowym, pachnącem „Soir de Paris” papierze, tuż ponad tytułem „Pierwsza miłość” bezwzględnie „zwrot”.  
„Naczelny” ma czasem swój zły dzień, zwyczajnie, jak każdy człowiek

— Panie x — wyzwa reporter — za mało pan pracuje. Strona lokalna staje się nieciekawa. Piżesz tylko o zdrowiu i o rozmioście. Za mało sensacji... nie się u pana nie dzieje... (Mam spowodować trzęsienie ziemi, myślę — czy zamienię księżycą?). Wyjdź pan na miasto, tematy do pisania oryginalnych reportaży leżą po prostu na ulicy...

— Oryginalny reportaż... już mam temat — z rynek!...  
Nie zwlekając dążyć na miejsowy plac targowy. Po ogólnym rzucie oka na całość, zagadują

jednego za sprzedawców starszyńca, pytając, jak dawno pracuje w tej branży?

— A lichu panu do tego — zaperzył się młodzienc w „spuszczanie”. Patrzcie go, przyszedł na przeszeję, a potem zrobi konkurencję...  
Wytłumaczyłem mu, że chodzi o wiadomości do gazety i odmiosło skutek:  
— A to będzie fajna reklama. Nazwyam się Felek Żabkowlak. Jedzem tu co piątek. Moja stara handluje śpigatem. Ceny mamy niskie...  
Przerywam potok wymowy cwaniaka oddalając się i konstatając jednocześnie brak wsty portmonekty, którą sobie toć w tłoku przywłaszczyl... ale oć to, kilkanaście złotych, gdy mam ciekawy reportaż i... notatkę o „drobnej kradzieży”!

Wieczorem znów wre praca w redakcji. Szczekają monotonię maszyn do pisania, utrwalają na papierze materiał z dnia.  
Dużo czasu pochłania przeglądanie korespondencji napywających do wydawnictwa. Próż wiadomości z kraju i od korespondentów, zawiera ona również stary szereg listów od czytelników — prace dorosłych-literatów — czasem bardzo udatle poezje początkujących, i... anonimy.

— Te ostatnie wnoszą promyki beztrzęskiego humoru w mury redakcyjne. Nic tak nie bawi, jak niedułe, złośliwe słowa nieumiejętnej krytyki, wystydzące się w swym chętnościwie podpisu autora. Żalony jest ich koniec — wędrują do kosza.

Gros listów skierowane jest do działu porad „Siostry Marty”. „Tajemnicza” pani (wolno mi tak przybzdurzyć, że bardzo kocha kwiaty) siedzi za przybranym pięknym bukietem róż, biurkiem i pisze życzliwe rady dla czytelników. Wie z encyklopedii, jak przyruszać ktoś złośliwy — lecz o tak prosto z serca...

Późnym wieczorem, gdy po spędzonym dniu układamy się zmęczeni do sou, często jeszcze bliższy światło w małym, obwieszonym mapami, redakcyjnym pokoju i pochylony nad biurkami ludzie przygotowują tekst jutrzejszego „świeżego numeru”!

